

opusdei.org

Gwiazda

"Nasze Westerplatte", ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski. Idziemy 8-1-2012

03-01-2012

Od stuleci trwają dyskusje. Cóż to była za gwiazda, którą ujrzeli mędracy? A może był to meteoryt lub kometa albo pozorne połączenie Jowisza i Saturna? Dziś wielu się skłania, że była to „supernowa”, to znaczy potężny wybuch kosmiczny, lub tylko „nowa”, to jest jedna z całkiem słabych gwiazd, których

potężna wewnętrzna eksplozja
wywołuje niesamowity blask.

Dyskusje interesujące, ale nie
prowadzą do samego sedna
wydarzenia. Bohaterami tekstu
Mateusza nie są gwiazdy, ale mędracy
i ich poszukiwania śladów Boga w
widzialnym świecie. Byli przekonani,
że niebo głosi chwałę Boga, że On
może być dostrzeżony w stworzeniu.
Do tego nie potrzeba im było naszych
potężnych teleskopów i komputerów
o wysokiej mocy obliczeniowej.
Wystarczyła im „luneta serca”
(Benedykt XVI) i pełna wiary
tęsknota, aby wyrwać się w kierunku
Boga.

Świat nie jest produktem przypadku i
konieczności. Nie dajmy się omamić
różnymi teoriami, które mogą dojść
tylko do pewnego punktu i nic więcej
nam nie mogą powiedzieć. One nie
są konkurencją dla wiary! Możemy - i
powinniśmy - podziwiać piękno tego

świata, wgryzać się w jego tajemnicę, jego potęgę, jego racjonalność. Ale to wszystko nie powinno przesłaniać Tego, który jest samym Pięknem, Mocą i Rozumem. On przez ten świat wciąż do nas przemawia i nas prowadzi.

Gwiazda nie tylko doprowadziła mędrców do konkretnego miejsca, Betlejem, ale również do Osoby, Jezusa. Gwiazdy, które w tradycji pogańskiej były obrazem ślepego przeznaczenia, w chrześcijaństwie stały się obrazem osobistego powołania każdego człowieka, aby spotkać się z Jezusem.

Odkrycie gwiazdy plus pragnienie dotarcia do nowonarodzonego Króla zmobilizowało mędrców do porzucenia spokojnego życia. Nie powstrzymały ich trudy długiej podróży. Nie zniechęcili się zniknięciem gwiazdy. Nie załamali się obojętnością, jaką zastali w

Jerozolimie ze strony możnych tego świata - władzy i kapłanów. A gdy dotarli do stajenki, zaczęła się druga droga. Droga wiary: przejścia od własnych oczekiwań i wyobrażeń o zbawicielu do Bożego planu.

Dla zasiedziałego człowieka XXI wieku trudno przyjąć do wiadomości, że Boży scenariusz dla jego własnego życia może być inny niż ten, który on sam napisał. Trudno przyjąć, że scenariusz ten jest jeden jedyny i wymaga szczerego poszukiwania, a potem wierności. Jeszcze trudniej, że idzie on pod prąd różnym modom i otoczeniu. Niemniej doświadczenie mędrców będzie z łaską Bożą i naszym doświadczeniem!
